

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

w Łwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie zhr. 1.50 kwartalnie zhr. 4.50

Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie zhr. 2.00 kwartalnie zhr. 6.00 półrocznie zhr. 12.00

Za granicą kwartalnie zhr. 7.50, załatwiamy przesyłki tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct.

Wiosną pojedynczo kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska 1. 3. Telefon 104.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

we LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej”, ul. Łyczakowska 1. B. tudzież „Biuro Dziennikowe”, ul. Karola Ludwika 1. 9.

Ogłoszenia przyjmują:

W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saint-Péters 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstraße 2; A. Oppel, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

GENA OGŁOSZEN: Ogłoszenia z wyjątkiem za jednostronny wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadpłaty za wiersz lub jego miejsce 20 ct. — Biuro Redakcji i Administracji ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 25. kwietnia.

Na zwolniony do Wiednia wiec katolicki w austriackich zapisano się już około 1500 uczestników; wszyscy biskupi austriaccy wezmą w nim udział albo osobiście albo przez pełnomocników. Przedewszystkiem liczenie reprezentowane będzie na wiecu arystokracja. Biskup diakowski, Strossmayer zapowiedział, że będąc chorym, przybyć nie może, ale przyszłe dwóch delegatów, co Węgrów wielce rozsierdzi.

W Tyrolu już się żywo rozwija sejmowy ruch wyborczy. W okolicach czysto niemieckich stoją przeciw sobie jak zdawna klerykały i liberality i wynik wyborów tamże z kurji wiejskiej i miejskiej w niczem się nie zmienia. W południowym Tyrolu natomiast objawiają się usiłowania, aby włoscy klerykały i liberality (narodowy) szli razem. Do walnych wyborów rajchsratowych w r. 1885, w południowym Tyrolu członkowie kurji dworskiej, Włosi i liberalni Niemcy szli razem i zawsze odnosili zwycięstwo; w r. 1885 Włosi ponownie ofiarowali Niemcom liberalizm kompromis, ale go Niemcy odrzucili, zaczęli Włosi i Niemcy klerykały sojusz zwerbali, i samych swoich z tej kurji wybrali. Obecnie liberalni Niemcy przynajmniej publicznie, że w r. 1885 błąd popełnili, i ofiarują Włochom kompromis, czując jednak, że to będzie niepożądane.

Ponowny wybór nowych ministrów węgierskich Weckerlego i Szilagyeego w dotychczasowych okręgach jest zapewniony. Natomiast hr. Szapary pismem, wystosowanym do swoich wyborców w Török-Szent-Miklosz, złożył mandat poselski i zrzekł się ponownego wyboru, nie chcąc, aby się ponowiły smutne sceny, jakie miały miejsce przy ostatnim jego wyborze. Wówczas bowiem hr. Szapary i kilku wyborców z jego partji obrzucono kamieniami. Szapary ma obecnie zapewniony wybór w innym okręgu wybrzym.

Według depeszy prywatnej do jednego z dzienników wiedeńskich ma nastąpić pod względem militarnym podział Królestwa polskiego, a to w ten sposób, że gubernia lubelska i siedlecka zostaną przyłączone do południowego okręgu wojennego pod naczelnem dowództwem generała Radzieckiego. Byłoby to początkiem oderwania tych gubernij, jako osiedlonych „Rosjanami” od Królestwa.

W lubelskim miały zeszłego tygodnia zajść krwawe rozruchy włosciańskie, a to według urzędowych zapewnien, z powodu spraw serwitutowych. Musiano z Lublina wysłać pułk dragonów, i pokój powrócił dopiero, gdy kilkuset chłopów bądź porąbano, bądź aresztowano. Do Warszawy zawieziono w kajdanach 21 chłopów, którzy postawieni będą przed sąd wojenny.

Jak wiemy, papież (jeszcze pod d. 16. października) nadał ks. Popielowi i, arcybiskupowi warszawskiemu, godność asystenta tronu papieskiego, najwyżej przez kapelusza kardynałskiego, jako arcybiskup diecezjalny otrzymał także. Brevia papieskie car sam przysłał ks. arcybiskupowi z przyzwoleniem przyjęcia tej godności, co uważają za dowód, że się kończą rokowania między Rosją a Watykanem. Zarazem otrzymał ks. arcybiskup order św. Włodzimierza 2. klasy, dalej otrzymał order św. Anny 1. klasy członkiem komisji duchownej prałata Dowgielko, a św. Stanisława 1. klasy biskup sandomierski Skotkiewicz i rektor akademii duchownej Simon.

Telegram petersburski doniósł nam był o licznych zmianach w komendach korpusów i dywizyjnych. Nazwisk nie podajemy, ale cechę tych zmian jest to, że dawniejsi komendanci korpusów rosyjskich w pobliżu granicy stojących, będący już w podeszłym wieku, otrzymali komendy korpusów głębiej w Rosji stojących, w nadgranicznych zaś zastąpiani zostali młodszymi siłami, co łącznie

z rozporządzeniem, pomnażającym treny pomocnicze, zmniejszając gotowość do boju armii rosyjskiej i zwraca na siebie uwagę w Berlinie i Wiedniu.

Jak słyhać, w ks. Włodzimierz miał popaść w nieładną do cara i otrzymał rozkaz wyjazdu na 6 miesięcy za granicę; na jego miejsce ma komendę korpusu gwardyjskiego w Petersburgu otrzymać Hurko, którego w Warszawie zastąpił jen. Gresser, gwardonaczelnik petersburski.

Z Zurychu donoszą: Śledztwo w sprawie bombowej wykazało, że przedewszystkiem zajmowano się układaniem, drukiem i rozsyłką pism rewolucyjnych do Rosji. Skrzynie z drukami szły do Aleksandrii (w Egipcie), a z tamtąd do Odessy i w głąb Rosji. W areszcie znajdują się jeszcze przeszło 12 Bojsan. Czytelnia „Sławii” została zamknięta, a przy rewizjach domowych u aresztowanych zabrano policja szwajcarska mnóstwo papierów.

Według artykułu półrocznych *Hamburger Nachr.*, powtórnego przez *Nordd. Allg. Ztg.*, niema już wątpliwości, że rząd niemiecki zamierza przeprowadzić wielki proces przeciw członkom frakcji socjalno-demokratycznej w parlamencie niemieckim na podstawie ustawy wyjątkowej o socjalistach. Artykuł ten usiłuje wykazać, że skarga uczyni tym postom zarzut, iż środkami nieprawnymi przeszkadzają wykonywaniu ustawy o socjalistach. Takimi środkami są odezwany wyborcy, przez nich podpytywane, zwotywanie wieców stronnictwa, przyjmowanie pieniędzy ze składek jako dyet poselskich i t. p.; w ogóle stan rzeczy w stronnictwie socjalno-demokratycznym jest taki, że reprezentacja jego w parlamencie może być uważana za jawne przewrotnictwo niedozwolonych związków.

Dzienniki liberalne stawiają pytanie: jaki zamiar ma rząd wytaczając taki proces? *Hamb. Nach.* same dodają, że nie wszystko jest rozsądne pod względem politycznym, co się jurydycznie da uzasadnić; przypuszczają przeto, że rząd odstąpi od swego zamiaru.

Donoszą z Paryża: Z powodu ataków prasy bulantystycznej i monarchistycznej postanowił trybunał senacki podawać urzędowe komunikaty o przebiegu śledztwa do publicznej wiadomości.

Boulanger wyładował wczoraj popołudniu w Dover w Anglii, i wsiadł zaraz do wagonu. Publiczność na dworcu kolejowym witała go wiatkami i sykaniem. Bulantystki donoszą, że Boulanger tylko 10 dni zabawi w Londynie, po czym do Brukseli wróci. Nie jakiś agent rządowy, ale bulantysta Laguerre nabył na licytacji dziennik *La Presse*.

Polemika o sprawę afrykańską doszła w prasie włoskiej do szczytu rozdrażnienia i namietności; wszyscy czekają na wyjaśniające słowa sfer rządowych. *Gazetta Piemontese* nie zawahała się weciągnąć nawet kroniki w ten spór bez końca, podejrzując, że plan zajęcia Asmary i Kerenu wychodził głównie z pałacu królewskiego, co *Crispigno Riforma* zowie blachą plotką, lecz charakterystyczne jest okoliczność, że ta sama *Gazetta* była przed tygodniem najgłośniejszą zwolenniczką obsadzenia tych okolic Abissynii.

Niektórzy znawcy stosunków afrykańskich wykazują, że wiadomość o zgonie negusa a zbyt szybko nadeszła, więc jest podejrzana. Półurzędowo donoszą z Massawy, że Dabab brata o pozwolenie, aby swego młodzintkiego prosi mógł posłać do Massawy; że Menelik wtrącił do Zebulu, i że derwisze do szczytu zniesli wojsko negusa.

Z Rzymu telegrafują do *Nowej Pressy*: „Coty Rzym zajęty ostatniemi kazaniem ks. Agostino. Kościół bowiem dawał zwykle błogosławieństwo, ale oraz w rzewnych wyrazach błagał o nie dla króla, któremu Bóg porucił

państwo, dla jego doradców, izby zawsze ochraniały prawdę i prawo, dla wojska, dla młodzieży, której powołaniem kiedyś będzie walczyć za ojczyznę, jako i dla ojczyzny, której imię tak jest święte i serca tak porusza, jakby wypływał imienia Bożego było. Wrażenia tych słów uniesienia, kobiety płakały, a gdy zeszli z ambon, rozległy się burza wiaty. Po raz to pierwszy odważył się w Rzymie kapłan katolicki, modlił się publicznie za króla i państwo. Pisma watykańskie milczą o tej modlitwie ks. Augustyna, ale jest ona ważną jako objaw ducha u pewnej części duchowieństwa”.

Autorem artykułu „Rzym a Włochy” (ob. nr. wczor.) jest arcybiskup z Cremony, Bonemelli. Ponieważ artykuł ten został na indeksie położony, arcybiskup d. 22. uroczystie w katedrze oświadczył, że prosi Ojca św. o przebaczenie.

Jak wiemy, w Londynie zostały trzy kobiety, na mocy nowej ustawy o administracji lokalnej, wybrane do Rady hrabstwa. Jeden z upadłych przy wyborze mężczyzn wniosł skargę o to do sądu, i sądzia orzekł, że wybrani ten jest nieważny, ponieważ kobietom nadano tylko prawo udziału w wyborze, ale nie powiedziano wyraźnie, że mogą brać udział w wybraniu, co by miało być wyrażone, skoro popolite prawo angielskie nie dopuszcza kobiet do sprawowania funkcji publicznych. Sprawa pójdzie do Izby lordów, jako najwyższej w takim wypadku instancji sądowej.

Według wczorajszych doniesień z Konstantynopola, udał się Milan z Jerolimy istotnie do Damasku, a zatem nie wraca już teraz do Serbii. Według *Corr. de l'Est*, rejecja znowu wyprawiła wysłannika do Natalii do Jałty, który ją ma nakłonić, aby odstąpiła od swego zamiaru, udania się już teraz do Serbii, o którym jednej z przyjaciółek swoich w Belgradzie doniosła, dodając, że pragnąc urzecz syna, bez względu na stosunki polityczne do kraju powróci. Nowsze doniesienia belgradzkie zapewnwiają, że nie jest prawdopodobnem, aby Natalia, wbrew swemu przyrzeczeniu, wróciła do Serbii bez zezwolenia rejeji, i zdaje się raczej, że w maju odwiedzi ks. Julię Arenbergową w Iwance w Węgrzech.

Canków wyjechał z Serbii i przybył do Bukaresztu.

Korespondencje „Gaz. Narod.”

Wiedzi 23. kwietnia.

(Nowela do ustawy szkolnej. — Sprawa ulg w należytosciach spadkowych.)

(A) Dodatkowa sesja Rady państwa ma się rozpocząć d. 2. maja, a głównym jej wypadkiem, którego już od dłuższego czasu wszyscy niemal politycy wyczekują, będzie wniesienie jednej — czy więcej nowel do ustawy szkolnej ze strony ministra oświaty pana Gautscha. Twierdzący niektórzy pisma, iż autorem tej noweli jest rodak nasz, pan Edward Ritter, a jako przyczynę, dlaczego panu Ritterowi opracowanie tych nowel poruczone, podawali okoliczność, że pp. Hermann i Ulrich odmówili współdziałania w wypracowaniu tychże.

Na podstawie naszych informacji rzecz przedstawia w ten sposób: Przedłożenie rządowe, zawierające zmianę dotychczasowej ustawy szkolnej, oddawna są już gotowe, a jeżeli nie wykończone we wszystkich szczegółach, to przynajmniej w głównych punktach. A wolno przypuszczać, że nie zostały one wypracowane bez współdziałania tak wypróbowanych na polu szkolnictwa urzędników — co może najważniejsze — centralistów, jakimi są wspomnieni dwaj panowie. Tak nam się rzecz przedstawia, i pozwalamy sobie twierdzić, że pan Ritter obecnie nie

zajmuje się tem przedłożeniem, gdyż wyjechał z Wiednia na urlop dwutygodniowy.

W ogóle myślą się ci, co utrzymują, że w ostatnim dopiero czasie przystąpiono do wypracowania noweli do ustawy szkolnej, gdyż nie trudno spostrzedz, że dzieje tego przedłożenia oświetlił dalszej sięgają przeszłość. Oddawna rząd obiecywał wnieść przedłożenie dotyczące szkoły, dotychczas jednak wstrzymywał się z urzeczywistnieniem swej obietnicy. Przed trzema dniami tygodniami zjawiała się w tutejszych dziennikach wiadomość, iż na sesji, mającej się odbyć po świętach, rząd wywiąże się z danego przyrzeczenia. Wiadomość ta polegała na dokładnych informacjach, podobnie jak i twierdzenie, że cesarz sam należał, aby przedłożenie to wniesiono teraz w Radzie państwa. Postanowienie powzięte przez rząd wyprzedziło ma ks. Liechtensteina za to, że czekał cierpliwie i nie domagał się, aby przystąpiono do pierwszego czytania jego wniosku.

Co do treści przygotowywanego przedłożenia, nie się dokładnego nie wie; wszelkie twierdzenia w tym względzie opierają się na przypuszczeniach, domysłach, przeczeniach. A przeczuwają zgodnie prawie wszyscy, że przedłożenie rządowe nikogo nie zadowolni, że nie będzie dość klerykałem dla klerykałów, a w kierunku autonomicznym żadnej nie przyniesie korzyści. Mówią, że niektóre życzenia ks. Liechtensteina po części zostaną uwzględnione; i tak np. ma zostać pomnożona liczba godzin przeznaczonych dla nauki religii; dalej ma być przeprowadzony nadzór nad tem, aby w naukę innych przedmiotów nie się nie wkładało, co by mogło stanąć w sprzeczności z przekonaniami religijnymi; na koniec ma być zaprowadzony taki skład rad szkolnych miejscowych i okręgowych, jaki istnieje u nas, we wszystkich krajach koronnych; tj. duchowni wszelkich wyznań mają otrzymać w tych radach głosy wyrównane. Jeżeli przedłożenie rządowe będzie zawierało takie postanowienia, czego bynajmniej nie chcemy twierdzić apodyktycznie, wtedy zachodzi pytanie, czy to ks. Liechtensteinowi wystarczy; a być też może, że p. Gautsch sam się nie spodziewa, aby wniesione przez niego przedłożenie cieszyło się wielkiem powodzeniem. Można jednak przypuszczać, że wniosek rządu, przechodząc przez Izbę Panów, dostanie się do Izby postów i że tu i tam wywoła żywą dyskusję, przez co rząd uzyska wygodną wielką zwłokę. Większości autonomicznej jednak i partji konserwatywnej taki wynik kampanii szkolnej wcale nie zadowolni.

Inną sprawą, która zaraz na początku majowej sesji przyjdzie ma pod obrady w Izbie postów, a która zapewne zyska szersze poparcie wszystkich stronnictw Izby, jest sprawa niezmiernie ważna tak dla Galicji, jak i dla innych krajów. Mamy na myśli pomyślaną przez polskich postów kwestję uzyskania ulg w należytosciach spadkowych. W mowie, którą poseł Jaworski wygłosił przy ogólnej rozprawie nad budżetem, podniesiono cztery sprawy, których załatwienie Koło polskie z wszelką stanowczością się domaga; jedną z tych spraw była właśnie sprawa ulg w należytosciach spadkowych. Otóż słyhać, że zaraz po świętach odnośna komisja izbova zbierze się w celu otrzymania od rządu oświadczenia, w jakim stopniu i pod jakimi warunkami rząd byłby gotowym zgodzić się na żądane ulgi. Jest nadzieja, że oświadczenie rządu będzie w rzeczy samej przychylnem, trudno tylko przewidzieć, jak daleko rząd pójdzie w ustępstwach. Wedle tego, co pan minister skarbu powiedział swego czasu w Izbie, przyzyskanie na ulgi co do należytosci najuczciwlejszych dla ludności niezamężnej; aby jednak za ubytek, który przez zaprowadzenie ulg tych w dochodach państwa nastąpi, znaleźć kompensatę, proponuje rząd podwyższenie czy to innych należytosci, czy też innych taks lub stempel. Wobec tego zachodzi konieczna potrzeba, aby członkowie odnośnej komisji domagali się energicznie ulgi i aby również przez Koło polskie, który uzyskanie ulg tych uczynił punktem programu postów polskich, trwał

stanowczo przy żądaniu swoim, w czym znajdzie niezawodnie jednomyślnie poparcie członków Koła. Od tego, jak dotychczas osobistości będą walczyły o przeprowadzenie proponowanych przez nich ulg, zależy będzie głównie powodzenie w tej sprawie — a miejmy nadzieję, że będzie ono jak najlepszem.

Ochrona robotników.

Reformy socjalistyczne wchodzą już nie od dzisiaj w program polityki państw europejskich, i coraz częściej mają parlamenty do czynienia ze sprawami, dotyczącymi ochrony pracy, zabezpieczenia robotników na wypadek kalectwa i starości itp. Za przykładem ks. Bismarka, który z podziwieniem godną elastycznością umiał i umie chwycać piekące kwestje dnia i wplatać je w życie państwa, rozpoczęła się ten ruch socjalistyczny z ramienia rządów, i dziś już ma swoją historję „socjalizm państwowy”.

Gdy jednak każde z państw na swoją rękę i z rozmaitych punktów widzenia podejmuje urzędowe i legalne rozwiązywanie problemów socjalistycznych, starając się zapobiegać tem działaniom wyrotowemu agitatorów socjalistycznych — narodziło się pytanie, czy wobec zadanie jednego i tych samych momentów, jakie dziś umożliwiają wyzyskiwanie pracy przez kapitala i coraz głębszą z tego powodu rozterkę społeczną, nie byłoby wskazaniem między narodowe ułożenie zasad, normujących prawa robotników.

Z myślą tą wystąpił w b. miesiącu rząd szwajcarski, a jak wiemy z obrad austriackiej Rady państwa, uchwalila Izba postów na posiedzeniu z d. 11. bm. na wniosek ks. Liechtensteina, aby Austro-Węgry wzięły udział w kongresie, jaki w sprawie tej Szwajcaria proponuje. Wedle myśli rządu szwajcarskiego chodziłoby o uregulowanie takich spraw, jak święcenie niedziel, praca dzieci i kobiet w fabrykach, zobowiązanie właścicieli fabryk do pewnych dla robotniczej klasy ulg itd. słowem o uregulowanie opieki nad robotnikami za pomocą powszechnych międzynarodowych traktatów.

Myśl to nie nowa, dawno już rozbiarano ją i potrzebę takich międzynarodowych i powszechnych zobowiązań wykazywano. Już około r. 1840, niektórzy albaty i szwajcarscy fabrykanci z tem występowali. Później rzecz schwylił Marx i socjaliści demokratyczni. Dziś popiera ją bardzo znany berliński ekonomista i profesor Adolf Wagner, który podobno jeszcze dziś jest naukowym doradcą ks. Bismarka.

Jeżeli około r. 1840 już dawała się czuć potrzeba podobnych międzynarodowych układów, o ileż więcej ją czuć dzisiaj, przy wzmożonej niesłychanej konkurencji ekonomicznej i spogięwanej zdrożcei, a nawet nieważności międzynarodowej.

Państwa i narody zamykają swoje rynki na dziesiątych celnych kluczy, by się towar sąsiada nie dostać nie mógł. Z drugiej strony zajądą konkurencją, znizaniem ceny swoich wyrobów do niemożliwego niekiedy minimum, usiłują wyprzeć towar sąsiada z innych rynków obcych, dalekich, na których się towaru obu tych krajów spytają. Jest to najjaśniejsza międzynarodowa walka o byt, bez żadnych skrupułów, a nader często i bez sumienia prowadzona.

W tej walce ten zwycięży, ten poźre przeciwnika, kto towar swój może oddać taniej — odda go zaś taniej, gdy będzie mógł i taniej, i więcej pracować.

Wemy naprzykład kwestję niedziel. Przyopusmy, że walczą z sobą dwa narody, z których każdy w swoich fabrykach zajmuje po pięć milionów robotników. Przyopusmy, że wartość roboty dziennej każdego robotnika wynosi dwa złote. W takim razie państwo, w którym robotnicy nie mają odpoynku niedzielnego, wyrobi towaru za 520 milionów złotych więcej aniżeli państwo, w którym święcenie niedziel ściśle jest obchodzone. Obliczenie to dajemy tylko dla

OFICER MARYNARKI.

POWIEŚĆ Z FRANCUSKIEGO
przez
PIOTRA MAEL'A.

(Ciąg dalszy.)

O dwadzieścia metrów w tył, „29” sam jeden na falach Oceanu bronił się przed straszny nieprzyjacielem.

Możnaby rzec, że morze mściło się na pigmejczyku przez złość, że nie udało mu się zatopić obrzyby.

Wszyscy wybiegli na pomost. Dzień podniósł się zupełnie na szarem niebie, osłoniłom mgłą. A w miarę jak okręt, popychany przez wężownicę, uciekał w stronę północy, obecni przy tej dziwnej scenie byli widzami wszystkich przejęt konania torpedowca.

Widziano go, jak wznosił się i zauwał z niogromadnych gór wody, jak zapadał w przepaść, nagle się przed nim rozstępujące. Metal jecezał potem zrzucenia fali, która rzusając się na blaszany wyryw, wiewała się w zagłębienie kolumna, rozobajęła ścianki opuszczonych pokoiów. Nagle rozległ się zgrzyt ostrej i dźwięcznej, jak gdyby ginący statek rzucił ostatnie przelętnstwo morzu. Wszystko było skończone. Torpedowiec przewrócił się i zaczął płynąć prostopadłe.

Nieruchomy, z oczami utkwionemi w ukochany statek, Frydryk Plemon przypatrywał się tej scenie z rodzajem ośpienia. Przemoknięty, wstrząsany nieustannym dreszczem, nie mógł oderwać się od tego widoku, z którego nie stracił ani jednego szczegółu. Dwie izy, nie powstrzymane wcale, stoczyły się powoli po jego licach ogorzalych i naznaczonych blizną.

Na widok tego człowieka, uwaga Plemona zwróciła się na coś innego.

Oto, twarz admirała zmieniła się dziwnie. Jego wyraziste rysy, których nieregularność była prawie piękną, teraz przybrały charakter nadludzkiego prawie majestatu. Można by powiedzieć, że to wysokie czoło, otacza aureola.

Frydryk zadrżał. Czyż żyjący noszą na licach ten dostojny, lecz fatalny styl przeczczania? Wkrótce miał się o tem dowiedzieć.

Niestety! dziś, nowe jeszcze miało go spotkać cierpienie. Burza wbrała ofiarę, „29-ty” nie wystarczył jej. Gdy wieczorem przywoływano do apelu, brakło kilku ludzi z załogi, a między innomi Klet nie stawil się także. Fala uniosła go.

Gdy eskadra, po zajęciu Pescadores, zarzuciła kotwicę w przystani Ma-Kung, zakończył się dramat od dwóch lat rozgrywający się na dalekim wschodzie. 11. czerwca generał Courbet umarł.

Plemon czuwał nad ciałem wodza. Pospępna była i żalobna ta straż honorowa, ze czoła utrzymywana przez tę bohaterską załogę. A zanim zamknięto ciężkie pudło dębowe, które miało ukryć na zawsze przed ich oczami obraz ukochanego wodza, pod którego rozkazami dozwolone im było okryć sławę Francję, ci ludzie z żelaza, szarhowani w trudach, przywykli do widoku zamierli, przechodzili jeden po drugim płakając jak dzieci przy łożu śmiertelnem, ustawionem w przynym już pokoju.

Frydryk pozostał tam aż do ostatniej chwili. Rozumiał teraz te słowa poddania i bolosci, jakie admirał wyrzekł o sobie, pocieszając go po śmierci matki. Przy blasku świec pogrzebowych, otaczających trupa, mógł czytać jasno w tej twarzy bladej i bezkrywej, w zmarszczkach przecinających czoło, w gorczy zaciętych ust i opuszczonych powiek, mógł widzieć ślady moralnego cierpienia, które na współkę z chorobą pod-

trzymalnym, który miał być zarazem pogrzebowym konduktem.

Frydryk do końca wytrwał przy śmiertelnem łożu.

Zwłoki miały spoczywać w trumnie pod namiotem, wzniesionym w oficerskiej izbie „Bayarda”, oczekując w tymczasowem mieszkaniu na ojczystą ziemię.

I wtedy dopiero, wtedy Plemon rozpoczął powrotną drogę do Francji.

Piętnaście miesięcy upłynęło, jak nie powstał stopy na lądzie. Wielki okręt wojenny zaczął swój pochód żalobny, żegujący przy odjeździe przed dwadzieścia jeden wystrzałami armatnich.

Opuscił przystań Pescadores, wstawiona ostatniem zwycięstwem zmarłego. Przesunął się koło pozwyjanych na znak żaloby flag i maszców. Na każdym kroku jego przejęcia, oznaki eci łączyły się do oznak żalu.

W Ceylonie eskadra angielska przybyła oddać honory przy ciele admirała. Na kanale Sueskim znaki żalobne zagrozdziły drogę. Nakeniec w promieniach wrzesniowego słońca „Bayard” dotarł do wybrzeża Prowanji, którą Plemon opuszczał ze śmiercią w duszy i oczami od lez spalonymi. Przybywszy do Bretanii, Frydryk nie mógł jeszcze tak zaraz odwiedzić grobu matki, musiał pierwiej udać się na emen-tarę d'Abbeville, gdzie w promieniach zachodzącego słońca, przy wtrzę śpiewów kościelnych i dźwiękach muzyki wojskowej, otwierał się przed Adolfem Courbetem grób w tonie rodzinnej ziemi.

Gdy wszystko było skończone, porucznik okrętowy odzyskał swobodę. Ocheł jechać do Morbihan. Wezwanie z ministerjum zatrzymało go w Paryżu. Oznajmiono mu, że został mianowany kapitanem fregaty.

Miał obecnie trzydzieści lat.

(C. d. n.)

objaśnienia. Wiadomo bowiem, że ilość i tanieść produkcji nie od samej ilości pracy ręcznej, ale od mnóstwa innych jeszcze czynników zależy. Daje ono jednak jakieś wyobrażenie ważności kwestji tak napozór drobnej, jak odpoczek niedzielny. W Niemczech bardzo się domagają praw odpowiednich w tym przedmiocie, ale ks. Bismark do tej pory się wykręca. Jednym z powodów jego wahania, jest owa międzynarodowa konkurencja, owa walka o byt.

Ze Szwajcjarja dziś głos podniosła, że pragnie międzynarodowego zafatwienia tak tej, jak innych kwestji robotniczych, rzecz prosta. W r. 1887 zaprowadzono tam systematyczne prawo fabryczne, które na właścicieli fabryk nałożyło ważne ograniczenia i zobowiązania względem robotników, co fabrykantom utrudnia międzynarodową konkurencję.

Już w r. 1880 (w grudniu) Rada narodowa zwróciła się z tego powodu do Rady związkowej, by z innymi państwami przemysłowymi weszła w układy o zaprowadzenie wspólnego dla wszystkich prawodawstwa przemysłowego. Rada związkowa zwróciła się wówczas do wielu państw, ale bez skutku. Niemcy i Anglia wprost odmówiły, z powodu różnicy w przemyśle ich krajów. Austria i Włochy zażądały objaśnień i wskazania podstaw, na których układy mogłyby być przeprowadzone. Francja wyraziła się grzecznie. Belgia nawet nie dała odpowiedzi! Tameczny industrializm bardzo bogaty i potężny, nie chce słyszeć o żadnych zmianach, jest niezmiernie zachowawczy, bo mu z tem wygodnie.

Przed niewielu dniami, przy zamknięciu posiedzenia Izby szwajcarskiej, prezes Izby stanów p. Schoche powiedział: „że międzynarodowe prawo prawodawstwa opieki nad robotnikami fabryki, jest dziełem miłości bliźniego“. Dla miłości bliźniego zbyt mało się dziś robi w archytrójcańskich państwach Europy. Ojciec nasz coraz bardziej człowiekowi wilkiem się staje. Ale może być coś zrobić dla innych powodów...

Oto n. p. w lipcu w Paryżu ma się odbyć międzynarodowy kongres robotników, na który tamecni posylibi, to jest łagodniejsi odcień paryskich socjalistów, wydali już zaproszenia do robotników angielskich, amerykańskich, holenderskich etc. Z drugiej strony, w tymże czasie, niemieccy socjaliści zamierzają odbyć w Szwajcjarji międzynarodowy kongres robotniczy. Jak tam te kongresy się odbędą, mniejsza, bo zachodzą jeszcze spory. Zdaje się jednak, że paryski przyjdzie do skutku. Posylibiści francuski mają znaczny naczelnik, jak pp. Aleman, Brousse, Joffrin z rady miejskiej Paryża. Według nich, żądają oni tylko tego, co za możebne uważają i pomiędzy demokracją socjalistowską uchodzą za chłodnych. Co oni uważają za możebne, wypowiedzieli w roku zeszłym na dzielnym wiecu posylibiści. Oto niektóre z tych żądań: zniesienie miejskich i państwowych podatków konsumcyjnych, zniesienie prawa spadku i dziedziczenia, urządzenie i kierunek fabryk przez państwo i gminy, organizacja stowarzyszeń robotniczych dla wspólnego prowadzenia pracy i t. d. Ze przeprowadzenia podobnych żądań przewróciłoby cały dzisiejszy porządek społeczny, posylibiści tego nie widzą, uważając siebie za najbardziej umiarkowanych z całego wielkiego stronnictwa demokratów socjalnych.

Kongres więc projektowany przez rząd szwajcarski może oddziaływać korzystnie zwłaszcza, że i socjaliści niemieccy dowodzą, że po nad wszelkie emerytury, przez ks. Bismarka dla robotników wymyślone, korzystniejszemu było dla nich dobre prawo opieki nad robotnikami.

Zmowa woźniców tramwajowych we Wiedniu.

Rozuchy wywołane zmową woźniców tramwajowych, według najwiśszych relacji telegraficznych trwają jeszcze ciągle.

Cesarz interesuje się bardzo tą sprawą, a prezydent polnej Kraus wezwany został przez cesarza do składania mu szczegółowych raportów o wypadkach. Na dziś wezwani zostali do cesarza na przesłuchanie przewoźcy zmowy: woźnice Rinder i Drashberger.

Wszystkie prawie dalsze wiadomości podnoszą, że bezrobocie woźniców miało przebieg dość spokojny, ale pewna część ludności pochwyliła tę sposobność, aby popędzić gwałty, co dowiodło wielkiego niezadowolenia i wzburzenia, czyniącego tylko na to, aby niezyski; podrywają je zaś anasimilum. Poetyczną tu na błąd wielki, że dopuszczone do bezrobocia, zapominając o tem, że jedno zle wywołuje drugie, zwykle gorsze. We wtorek późnym wieczorem powtórzył się nadzwykły. Gromady ludności rzuciły kamieniami na dragonów i husarów, co wywołało ich atak. Batalion piechoty porzucił w toniu ulice Szerzono popłoch, że gawiedź podpałi Favoritenstrasse w ośmiu miejscach. Duże było rannych i uwieczonych. Dragona, który spadł z konia, porwała gawiedź i ukryła gdzieś, że go znaleźć nie można. W gmachu „Rother Hof“ wybite wszystkie okna. Podobne zajścia wydarzyły się też na Hernalis, gdzie musiano wszelki ruch wstrzymać. Wojsko rozspędziło tłumy. Wśród rozruchów odzywają się okrzyki przetrwania żydom. Wojsko odejść dopiero mogło około jedenastej w nocy. W kilku sklepach pogrochano wielkie szkoby wystawowe. Na wojsko ruszono także z okna domów kamienie i węgle. Uwieszono 150 ludzi. Wielu robotników oświadczyło, że się solidaryzują ze strejkującymi woźnicami, ale potępiają nadzwykły.

We wtorek wieczorem rozuchy przybrały charakter antysemitki. Próbowano zrabować kilka żydowskich asynków, odgrasano się żydom, do wielu mieszkań żydowskich miotano kamienie, w trzech kawiarniach wybito szkoby. Tłumy okazywały bardzo wiele uporu. Zuchwalni okrywali konie żołnierzyka za wędziki. Wielu osób, między temi kobiety i dzieci, jest straszonych przez konie lub rannych od pałaszów, bo jazda używała białej bruni.

Podług dokładnej relacji uwieszono w niedzielę i poniedziałek razem 150 osób, między temi 12 strejkujących woźniców, którzy wzięli udział w towarzyskim tramwajowym uniformy — zwrócono im kaucję i oświadczone, iż wydani są ze służby. Z osób powieszonych oddane do sądu karnego 22 za zbrodniczy gwałt publiczny, a 10 za zaburzenie spokoju publicznego.

Wachmistrz 50 pp. Christel, o którym doniesiono, że jest zabitym, jest tylko ciężko rannym — życie jego jednak nie zagroża niebezpieczeństwem.

Wczoraj nie ustalo rodrasniecie wielos naprężone. Zmowa woźniców trwała dalej. Na przedmieściu Währing na ulicy Johannesgasse na szynach tramwajowych położone naboje. Pod naciskiem przedjeżdżającego wozu tramwajowego wybuchł strach i hukem swoim nabawił jadących wielkiego strachu. Na przedmieściu Hernalis o godz. 2. po południu wszystkie sklepy, warsztaty i przedsiębiorstwa miały być zamknięte.

Pod przewodnictwem posła Pernerstorfera była wczoraj deputacja strejkujących woźniców u hr. Taaffe i ministra handlu hr. Bacquehema, którzy przyjęli ją bardzo uprzejmie i wyucyłowali się o wszystkiek bardzo szczegółowo.

Następnie wesał hr. Taaffe do siebie prezosa rady zawiadawej tow. tramw. i miał mu oświadczyć, iż strejkujący mają rację. Hr. Taaffe wyraził też przekonanie, że towarzyskwe poszyni ustępstwa. Ponieważ koncesji zostały woźnikom zapewnione, wstąpił on mają napowrót do służby. Towarzystwo tramwajowe nie przyjmie tylko tych, którzy za ekscesy zostali aresztowani.

Na wczorajszym posiedzeniu wiedeńskiej Rady gminnej uchwalono jednogłośnie uznać kaucję towarzysk tramwajowego (50.000 zł.) za przepadłą i należącą do to. tow. karę (penale) po 10.000 zł. za każdy dzień w razie dalszych przeszkód w komunikacji. Wyrażono też żal z tego powodu, że rząd zezwolił towarzystwu na nową taryfę, przez co komunistą dla publicznego podrobia.

Rada miejska poleciła też prezydentowi Uhlowi, aby zszedł cesarzowi sprawę z faktycznego stanu rzeczy.

Wczoraj we środę o godz. 10. rano otrzymał garnizon wiedeński specjalnie ostry rozkaz co do strumienia rozruchów i rozdzielono też pomiędzy żołnierzy ostre naboje. Zaraz po południu wyruszyli do Hernalis i Favoriten piechota i konnica pod komendą generał-majora Boselkina. O godzinie 8. wieczorem poszły się zbierać w Hernalis tłumy, które mimo obecności wojska ruszyły się na sklepy i hande. Ze składu Kernberga wytoczono kilkanaście beczek wódki. Inna znów grupa napadła kawiarnię Wagnera. Dopiero przybyłe kawalerji w pełnym galopie pokonyło konie rabunkowi. Wyżłane w różne kierunki patrolo sprowadziły setki aresztowanych. O godz. 9. przyszło jeszcze raz do starcia pomiędzy wojskiem a tłumami, które chciały szaleć dwa wozy tramwajowe.

Na wczoraj wieczór zarządzono nadzwyczajne środki dla zabezpieczenia ekscesom, osobliwie na Hernalis, gdzie około godz. 8. wszystkie sklepy, bramy i szynki musiały być pozamykane. Setał był nadzwyczajny strach. Było też wielu ekscesów, który raz ucał kamieniami na policję i na wagony tramwajowe. Osobliwie wielki setał był na Wattgasse, gdzie policja i wojsko natychmiast wkroczyły z dobytymi szablami, wiele osób raziło ciężką, w tej liczbie jedynego przechodzącego słuchacza medycyny. Powybijano też kilka okien w synagogach. 18 osób aresztowano. Około godziny 10. w całym Hernalis panował spokój.

Na Favoriten przyszło również wieczorem do zaburzeń. Policja i wojsko wystąpiły ostro, kilka osób odniosło ciężkie od szabl. Jeden przechodził w skutek ciężego padł na miejscu krwią oblanym. Ogółem zraniono wczoraj około 70 osób.

„Bisro korespondencyjne“ donosi dziś 25 bm.: Siedmiusetu strejkujących woźniców powróciło do służby. Przewoźców strejku Rindera i Drashbergera przyjęto napowrót do służby. Rada zawiadawca tramwaju bezwzględnie poczyniła ma zarządzenia celem ograniczenia czasu pracy dziennej na 12 godzin, i uchwaliła przyjąć napowrót wszystkich woźniców, którzy się zgodzą na jej warunki. Deputacja strejkujących woźniców oświadczyła, iż wzięcie jutro służbę napowrót rozpoczyna. Prezes rady zawiadawczej dr. Kopp zawiązanym został wczoraj popołudniu do hr. Taaffe, który nalegał na zupełne przywrócenie ruchu.

złożenia przysięgi przez prezydenta m. p. Mochnackiego do rąk namiestnika hr. Badeniego i przez pierwszego wiceprezydenta dr. Marchwickiego do rąk prezydenta, odbył się dziś w południe w sali ratuszowej.

Galerje przepiękne były publicznością. Radni zjawili się w komplecie. Przeważał strój galowy. Z uderzeniem godz. 12 zjawił się namiestnik hr. Baden i przemówił w sposób następujący:

Panie prezydencie! Przysięgę, którą pan za chwilę w moje ręce złożysz, rozpoczyna drugi okres trzebielni na zaszczytnym stanowisku prezydenta miasta Lwowa.

Wybór twój powitałem, panie prezydencie, z prawdziwym zadowoleniem z dwójki powodów. Znam cię, panie prezydencie, od dawna, śledząc twoje czynności w życiu publicznym i muszę złożyć wobec świętej Rady miasta Lwowa świadectwo o twojej bezstronności, sumienności, pracowitości i gruntownej znajomości stosunków i potrzeb miasta, na którego zależe postawio cię zaufanie współobywateli. Zaleję, które wymieniam, wystarczą, by móz z otuchą i spokojem spoglądać na twój ponowny wybór; jest jednak jeszcze jedna okoliczność, która się przyczynia, iż nie tylko ja, ale i wszyscy temu miastu życzyliwi, wyborowi twemu przykłąsneli. Według mego zdania, pewna ciągłość, konsekwencja, nieodzowna jest w każdej sprawie, a w szeregowości w większej administracji.

Zbyt krótki perjoł wyborczy, prócz tego i sposób wybierania, nakazujący każdemu wyborcy wypisanie na jednej kartce stu nazwisk, sprawia, że ta pożądana ciągłość byłaby udatemioną, gdyby obywatele miasta Lwowa, a w dalszym ciągu szanowni radcy miejscy w wyrozumiałości wobec nie chrouili miasta od częstych zmian w osobach, a w skutek tego od przerw w podjętych pracach.

Powtarzam zatem, iż witam cię panie prezydencie z podwójnym zadowoleniem, gdyż nauczyłem się cenić ciebie, a doświadczenie nakazuje mi cenić wszelką ciągłość tam, gdzie obowiązki sumienia nie nakazują jej zerwać. Nie wątpię, iż zakreśliłeś sobie program, do którego urzeczywistnienia w tam rozpoczynającym się trzecieciu dążyć będziesz. Życzę ci, panie prezydencie, byś w Radzie znalazł do poparcia, energiczne, szczerze i o ile być może, zgodne, bez którego obejście się nie możesz; życzę ci dalej, byś, zdając po trzech latach sprawę ze swych czynności, mógł wskazać nie na program, lecz

na fakta, nie na zamiary, lecz na urzeczywistnienie i dodatkowo przeprowadzone czynny.

Ze wszelkiem uznaniem podnoszę wszystko, co miasto Lwów dla wychowania publicznego dotąd zrobiło; nie wątpię, iż szanowna Rada działalność swą na tem polu dalej rozwijać będzie.

Pomieszczenie niektórych szkół wymaga jeszcze poprawy, a mam to przekonanie, że działalność Rady w tym kierunku mogłaby się rozszerzyć i na szkoły średnie bez ujemy dla interesów materialnych miasta, bez potrzeby brania na swe barki nowych ciężarów, a z prawdziwym pożytkiem i dobrodziejstwem dla istniejących w mieście szkół średnich.

Zwracam także uwagę na kwestję teatru; wiem, iż szanowna Rada kwestję tę już gruntownie omawiała, nie mogę jednak przemiłować, iż obecnie wypadłoby ją stanowczo i różniej napród posunąć, a przy tej sposobności zaznaczam kategorycznie, że o pozostawieniu teatru w dzisiejszym budynku po wygaśnięciu przywileju moony być nie może. Decyzja zatem i to rychła, nieodzowna, jeżeli szanowna Rada pragnie bez przerwy utrzymać jeden z nielicznych już dziś teatrów polskich.

Jedną z najważniejszych kwestji, jest kwestja sanitarna, i tutaj energiczne i rzetelne poparcie szanownej Rady jest nieodzowne; porządek w domach i na dziedzińcach i porządek na ulicy tak zimą jak latem musi wejść na lepsze tory. Uprzątnię śniegów i nieczystości w zimie skrapianie i porządkowanie ulic w lecie, — oto są sprawy, na które szanowna Rada szczerzyli wydatków nie powinna, i uważam te kwestje za tak ważne pod względem sanitarnym, że poczuwam się do obowiązku zwrócić uwagę szanownej Rady i pana prezydenta na te szczegóły.

Naturalnie, że panowie właściciele domów muszą również sumiennie wypełniać swe obowiązki, trzeba tylko, aby je dokładnie znali a następnie żelazną konsekwencją do spełnienia ich byli przynaglani. Jako jeden z głównych środków do tego celu zalecam uregulowanie kwestji dozorczej czyli stróżów kamienicznych, gdyż kwestja ta jest dotąd według mnie zupełnie niedawliwie traktowana i interpretowana. Zatrzymałem się może zbyt długo przy tej sprawie, ale wyznaję, iż uważam ją za pierwszorzędną; szanowna Rada musi powziąć doniosłe uchwały i dostarczyć środki, a pan prezydent musi uchwały sprężyć się wykonać, a dostarczeniem środkami po gospodarstwu rozrządzać.

Upraszam pana prezydenta o utrzymanie z władzami wojskowymi przyjaznych stosunków i proszę Was, panowie, byście się starali w granicach możliwości potrzeby ich i zyczenia zaspakajając. Obowiązek ten ciąży na wszystkich gminach w kraju, a stolica kraju koronnego powinna przysięcąc przykładem pod tym względem; obowiązek ten jest obecnie tem pilniejszy do spełnienia, iż dzięki woli Najjaśniejszego Pana, mamy w kraju same pułki rodzim. wszystko zatem, co dla nich się stanie, tró w pierwszym rzędzie dzieci tego kraju.

Z radością powitałem wybór pana wiceprezydenta, za nadto bliskie łączą mnie z nim stosunki, bym mógł i chciał tutaj jego zalety wyliczać, ale jedno zaanaczył sobie pozwolę, a mianowicie, że jeżeli szanowna Rada i pan prezydent jego zdolności, chęci i środki wyznaczą, może on oddać miastu znakomite usługi.

Sądzę, iż nie potrzebuję dodawać, że we mnie, a zatem i w radzie znajdziecie panowie zawsze żywcie poparcie, dobrą radę i chęć szczerą dopomoczenia Wam w urzeczywistnieniu każdego rozumnego, sprzyjliwego, rozsądnego i w granicach obowiązujących ustaw obracającego się zamiaru.

Z mojej mojej urzędu jestem do tej pomocy obowiązany jako Polak i Lwowianin, pragnę z całego serca Wam być pomocnym, prócz tego zaś skarbilisze sobie panowie u mnie i tytuł wdzięczności za sposób, w jaki przyjęliście mnie w chwili, kiedy z łaski Najjaśniejszego Pana na posadę namiestnika powołany, po raz pierwszy do waszego miasta przyjeżdżam, dalej za Wasze dotychczasowe zachowanie, które technie żywcie życzyłbym dla mnie a winnem uszanowaniem dla namiestnika cesarskiego.

Temi kilkoma słowami witam pana prezydenta i szanowaną Radę miasta Lwowa i życzę panom pomyślnych rezultatów w pracy, którą z dniem dzisiejszym rozpoczynacie.

Następnie odczytał rotę przysięgi radca namiestnictwa p. Terlecki, a ostatni ustęp hr. Badeni — poczem prezydent m. p. Mochnacki przemówił w sposób następujący:

„Święta Rado miejska i Zaszczycony po raz wtóry wyborem na prezydenta miasta Lwowa i zatwierdzonej na tym urządzie przez Najjaśniejszego pana, wiem jak ciężkie przyjmuję na się obowiązki, ale mam nadzieję, że szczerą i żywcie wzięcia pomoc ze strony Świętej Reprezentacji miejskiej i doświadczonych urzędników Magistratu ułatwią mi spełnienie mego trudnego zadania.

Prawdziwa otucha napelnia mię promówienie JE. Pana Namiestnika, które zawiera przyrzeczenie żywcie poparcia moich czynności. Serdeczne składam dzięki za to i jestem przekonany, że poparcie będzie szczerze i skuteczne. Liczę też na żywcie i najwyższej władzy autonomicznej, t. j. Wysockiego Wydziału krajowego, którego względów dotychczas gmina zawsze doznawała.

Moi Panowie! Program mojej działalności streszcza się w kilku słowach: Oto wspólna praca około dobra gminy i jej mieszkańców przy sprawiedliwym uwzględnieniu słusznych życzeń wyborców. Pod tem hasłem łączymy się wszyscy do wspólnej pracy, do wspólnego celu.

Nie należy nam jednak zapominać, że my reprezentujemy stolicę kraju, należy nam więc dbać o rozwój i rozkwit tego miasta tak, jak to na pierwszą gminę w kraju przystoi. My powinniśmy przodować i przysięcąc dobrym przykładem wszystkim gminom miejskim w kraju, gdyż cały kraj spogląda na nas.

Jestem przekonany, że ten Lwi gród, którego mieszkańcy zawsze się odznacali entotami obywatelskimi i gorącym patriotyzmem i tym razem nie zawiedzie nadziei w nim pokładanych. Przyrzekam panom uroczyście, że pod hasłem wspólnej pracy około dobra gminy i jej mieszkańców pracować będę o ile mi siła na to starczy i staraj się będę przy Boskiej pomocy spłacić dług wdzięczności, który winien jestem świętej reprezentacji miejskiej i szanownym wyborcom za powołanie mnie na to zaszczytne stanowisko.

A teraz moi panowie: „Cześć Temu, komu się cześć należy!“ Naszą wolność i swobodę, nasz samorząd zawiądzamy Najjaśniejszemu Panu. Dajmyż więc więcej naszym uczniom czci i wdzięczności i wzniołym okrzyk: Niech żyje cesarz i król nasz Franciszek Józef I!

Okrzyk ten panowie radni powtórzyli trzykrotnie.

W Krakowie odbył się ślub p. Stanisławy z Majkowskich 1-vote Kossakowskiej wdowej po inżynierze, z p. Symonem Katyłem, inżynierem krajowym.

Śluby zakonne złoży w niedzielę d. 25. bm. o godz. 9. rano w kościele OO. Bazylianów, Stefan Malczyński, bratanek biskupa albańskiego ka. Fr. Malczyńskiego, wyganego z kraju przez rządy rosyjski.

Zmarł we Lwowie: Emil Sulima Popiel, słuchacz praw, w 21 r. życia i Filip Ganszer dr. med. s 15 pp.

W Krakowie zmarli: Sebastian Bałwanski w 86 r. życia i Helena Wilkowska w 18 r. życia.

Z towarzysztwa lekarzy galicyjskich. Posiedzenie naukowe sekcji lwowskiej odbędzie się w sobotę dnia 27. bm. w sali magistratu na II. piętrze o godz. 6. wieczorem.

Porządek dzienny: Dr. Feigl przedstawi preparaty anatomiczne. Dr. Barczak odczyta o mobilności zrostu kości słuchowych. Dr. Schram: „O lezeniu obrzękowym ropnych zapaleń otuchowej.“ P. Lisewski: „O bezbolesnym wyjmowaniu zębów.“ Dr. Pisek: „O osłabieniu nerwowym serca (Heart starvation) Fothergilla.“

Przedstawienie amatorskie. Jak się dowiadujemy, urządza pani namiestnikowa na cele dobroczynne, dwa przedstawienia amatorskie w salach pałacowych lwowskiego. Przedstawienia odbędą się w sobotę i w niedzielę (27. i 28. bm.) o godzinie 8. wieczór. Strój wieczorowy.

Program składają następujące utwory: 1. „Pan Benet“ komedjka Al. Fredry, 2. Menolog p. G. Fiszera, 3. „L'affaire de la rue de Leuovins“, komedjka E. Labiehe'a, 4. „La Soupière“ komedjka d'Hervey'a.

W przedstawieniu tych wazną udział zsznasc prawdziwego talentu scenicznego amatorskie sily: Pani Konstancja hr. Stadnicka, p. Seweryn Skrzyski i hr. Leon Piniński.

Biuletów dostać można w sekretariacie gal. Banku kredytowego ul. Jagiellofska 1. 8.

W Krakowie zmarli: Sebastian Bałwanski w 86 r. życia i Helena Wilkowska w 18 r. życia.

Z towarzysztwa lekarzy galicyjskich. Posiedzenie naukowe sekcji lwowskiej odbędzie się w sobotę dnia 27. bm. w sali magistratu na II. piętrze o godz. 6. wieczorem.

Porządek dzienny: Dr. Barczak odczyta o mobilności zrostu kości słuchowych. Dr. Schram: „O lezeniu obrzękowym ropnych zapaleń otuchowej.“ P. Lisewski: „O bezbolesnym wyjmowaniu zębów.“ Dr. Pisek: „O osłabieniu nerwowym serca (Heart starvation) Fothergilla.“

Przedstawienie amatorskie. Jak się dowiadujemy, urządza pani namiestnikowa na cele dobroczynne, dwa przedstawienia amatorskie w salach pałacowych lwowskiego. Przedstawienia odbędą się w sobotę i w niedzielę (27. i 28. bm.) o godzinie 8. wieczór. Strój wieczorowy.

Program składają następujące utwory: 1. „Pan Benet“ komedjka Al. Fredry, 2. Menolog p. G. Fiszera, 3. „L'affaire de la rue de Leuovins“, komedjka E. Labiehe'a, 4. „La Soupière“ komedjka d'Hervey'a.

W przedstawieniu tych wazną udział zsznasc prawdziwego talentu scenicznego amatorskie sily: Pani Konstancja hr. Stadnicka, p. Seweryn Skrzyski i hr. Leon Piniński.

Biuletów dostać można w sekretariacie gal. Banku kredytowego ul. Jagiellofska 1. 8.

Wszystkie prawie dalsze wiadomości podnoszą, że bezrobocie woźniców miało przebieg dość spokojny, ale pewna część ludności pochwyliła tę sposobność, aby popędzić gwałty, co dowiodło wielkiego niezadowolenia i wzburzenia, czyniącego tylko na to, aby niezyski; podrywają je zaś anasimilum. Poetyczną tu na błąd wielki, że dopuszczone do bezrobocia, zapominając o tem, że jedno zle wywołuje drugie, zwykle gorsze. We wtorek późnym wieczorem powtórzył się nadzwykły. Gromady ludności rzuciły kamieniami na dragonów i husarów, co wywołało ich atak. Batalion piechoty porzucił w toniu ulice Szerzono popłoch, że gawiedź podpałi Favoritenstrasse w ośmiu miejscach. Duże było rannych i uwieczonych. Dragona, który spadł z konia, porwała gawiedź i ukryła gdzieś, że go znaleźć nie można. W gmachu „Rother Hof“ wybite wszystkie okna. Podobne zajścia wydarzyły się też na Hernalis, gdzie musiano wszelki ruch wstrzymać. Wojsko rozspędziło tłumy. Wśród rozruchów odzywają się okrzyki przetrwania żydom. Wojsko odejść dopiero mogło około jedenastej w nocy. W kilku sklepach pogrochano wielkie szkoby wystawowe. Na wojsko ruszono także z okna domów kamienie i węgle. Uwieszono 150 ludzi. Wielu robotników oświadczyło, że się solidaryzują ze strejkującymi woźnicami, ale potępiają nadzwykły.

Wszystkie prawie dalsze wiadomości podnoszą, że bezrobocie woźniców miało przebieg dość spokojny, ale pewna część ludności pochwyliła tę sposobność, aby popędzić gwałty, co dowiodło wielkiego niezadowolenia i wzburzenia, czyniącego tylko na to, aby niezyski; podrywają je zaś anasimilum. Poetyczną tu na błąd wielki, że dopuszczone do bezrobocia, zapominając o tem, że jedno zle wywołuje drugie, zwykle gorsze. We wtorek późnym wieczorem powtórzył się nadzwykły. Gromady ludności rzuciły kamieniami na dragonów i husarów, co wywołało ich atak. Batalion piechoty porzucił w toniu ulice Szerzono popłoch, że gawiedź podpałi Favoritenstrasse w ośmiu miejscach. Duże było rannych i uwieczonych. Dragona, który spadł z konia, porwała gawiedź i ukryła gdzieś, że go znaleźć nie można. W gmachu „Rother Hof“ wybite wszystkie okna. Podobne zajścia wydarzyły się też na Hernalis, gdzie musiano wszelki ruch wstrzymać. Wojsko rozspędziło tłumy. Wśród rozruchów odzywają się okrzyki przetrwania żydom. Wojsko odejść dopiero mogło około jedenastej w nocy. W kilku sklepach pogrochano wielkie szkoby wystawowe. Na wojsko ruszono także z okna domów kamienie i węgle. Uwieszono 150 ludzi. Wielu robotników oświadczyło, że się solidaryzują ze strejkującymi woźnicami, ale potępiają nadzwykły.

Wszystkie prawie dalsze wiadomości podnoszą, że bezrobocie woźniców miało przebieg dość spokojny, ale pewna część ludności pochwyliła tę sposobność, aby popędzić gwałty, co dowiodło wielkiego niezadowolenia i wzburzenia, czyniącego tylko na to, aby niezyski; podrywają je zaś anasimilum. Poetyczną tu na błąd wielki, że dopuszczone do bezrobocia, zapominając o tem, że jedno zle wywołuje drugie, zwykle gorsze. We wtorek późnym wieczorem powtórzył się nadzwykły. Gromady ludności rzuciły kamieniami na dragonów i husarów, co wywołało ich atak. Batalion piechoty porzucił w toniu ulice Szerzono popłoch, że gawiedź podpałi Favoritenstrasse w ośmiu miejscach. Duże było rannych i uwieczonych. Dragona, który spadł z konia, porwała gawiedź i ukryła gdzieś, że go znaleźć nie można. W gmachu „Rother Hof“ wybite wszystkie okna. Podobne zajścia wydarzyły się też na Hernalis, gdzie musiano wszelki ruch wstrzymać. Wojsko rozspędziło tłumy. Wśród rozruchów odzywają się okrzyki przetrwania żydom. Wojsko odejść dopiero mogło około jedenastej w nocy. W kilku sklepach pogrochano wielkie szkoby wystawowe. Na wojsko ruszono także z okna domów kamienie i węgle. Uwieszono 150 ludzi. Wielu robotników oświadczyło, że się solidaryzują ze strejkującymi woźnicami, ale potępiają nadzwykły.

Wszystkie prawie dalsze wiadomości podnoszą, że bezrobocie woźniców miało przebieg dość spokojny, ale pewna część ludności pochwyliła tę sposobność, aby popędzić gwałty, co dowiodło wielkiego niezadowolenia i wzburzenia, czyniącego tylko na to, aby niezyski; podrywają je zaś anasimilum. Poetyczną tu na błąd wielki, że dopuszczone do bezrobocia, zapominając o tem, że jedno zle wywołuje drugie, zwykle gorsze. We wtorek późnym wieczorem powtórzył się nadzwykły. Gromady ludności rzuciły kamieniami na dragonów i husarów, co wywołało ich atak. Batalion piechoty porzucił w toniu ulice Szerzono popłoch, że gawiedź podpałi Favoritenstrasse w ośmiu miejscach. Duże było rannych i uwieczonych. Dragona, który spadł z konia, porwała gawiedź i ukryła gdzieś, że go znaleźć nie można. W gmachu „Rother Hof“ wybite wszystkie okna. Podobne zajścia wydarzyły się też na Hernalis, gdzie musiano wszelki ruch wstrzymać. Wojsko rozspędziło tłumy. Wśród rozruchów odzywają się okrzyki przetrwania żydom. Wojsko odejść dopiero mogło około jedenastej w nocy. W kilku sklepach pogrochano wielkie szkoby wystawowe. Na wojsko ruszono także z okna domów kamienie i węgle. Uwieszono 150 ludzi. Wielu robotników oświadczyło, że się solidaryzują ze strejkującymi woźnicami, ale potępiają nadzwykły.

Wszystkie prawie dalsze wiadomości podnoszą, że bezrobocie woźniców miało przebieg dość spokojny, ale pewna część ludności pochwyliła tę sposobność, aby popędzić gwałty, co dowiodło wielkiego niezadowolenia i wzburzenia, czyniącego tylko na to, aby niezyski; podrywają je zaś anasimilum. Poetyczną tu na błąd wielki, że dopuszczone do bezrobocia, zapominając o tem, że jedno zle wywołuje drugie, zwykle gorsze. We wtorek późnym wieczorem powtórzył się nadzwykły. Gromady ludności rzuciły kamieniami na dragonów i husarów, co wywołało ich atak. Batalion piechoty porzucił w toniu ulice Szerzono popłoch, że gawiedź podpałi Favoritenstrasse w ośmiu miejscach. Duże było rannych i uwieczonych. Dragona, który spadł z konia, porwała gawiedź i ukryła gdzieś, że go znaleźć nie można. W gmachu „Rother Hof“ wybite wszystkie okna. Podobne zajścia wydarzyły się też na Hernalis, gdzie musiano wszelki ruch wstrzymać. Wojsko rozspędziło tłumy. Wśród rozruchów odzywają się okrzyki przetrwania żydom. Wojsko odejść dopiero mogło około jedenastej w nocy. W kilku sklepach pogrochano wielkie szkoby wystawowe. Na wojsko ruszono także z okna domów kamienie i węgle. Uwieszono 150 ludzi. Wielu robotników oświadczyło, że się solidaryzują ze strejkującymi woźnicami, ale potępiają nadzwykły.

Wszystkie prawie dalsze wiadomości podnoszą, że bezrobocie woźniców miało przebieg dość spokojny, ale pewna część ludności pochwyliła tę sposobność, aby popędzić gwałty, co dowiodło wielkiego niezadowolenia i wzburzenia, czyniącego tylko na to, aby niezyski; podrywają je zaś anasimilum. Poetyczną tu na błąd wielki, że dopuszczone do bezrobocia, zapominając o tem, że jedno zle wywołuje drugie, zwykle gorsze. We wtorek późnym wieczorem powtórzył się nadzwykły. Gromady ludności rzuciły kamieniami na dragonów i husarów, co wywołało ich atak. Batalion piechoty porzucił w toniu ulice Szerzono popłoch, że gawiedź podpałi Favoritenstrasse w ośmiu miejscach. Duże było rannych i uwieczonych. Dragona, który spadł z konia, porwała gawiedź i ukryła gdzieś, że go znaleźć nie można. W gmachu „Rother Hof“ wybite wszystkie okna. Podobne zajścia wydarzyły się też na Hernalis, gdzie musiano wszelki ruch wstrzymać. Wojsko rozspędziło tłumy. Wśród rozruchów odzywają się okrzyki przetrwania żydom. Wojsko odejść dopiero mogło około jedenastej w nocy. W kilku sklepach pogrochano wielkie szkoby wystawowe. Na wojsko ruszono także z okna domów kamienie i węgle. Uwieszono 150 ludzi. Wielu robotników oświadczyło, że się solidaryzują ze strejkującymi woźnicami, ale potępiają nadzwykły.

Wszystkie prawie dalsze wiadomości podnoszą, że bezrobocie woźniców miało przebieg dość spokojny, ale pewna część ludności pochwyliła tę sposobność, aby popędzić gwałty, co dowiodło wielkiego niezadowolenia i wzburzenia, czyniącego tylko na to, aby niezyski; podrywają je zaś anasimilum. Poetyczną tu na błąd wielki, że dopuszczone do bezrobocia, zapominając o tem, że jedno zle wywołuje drugie, zwykle gorsze. We wtorek późnym wieczorem powtórzył się nadzwykły. Gromady ludności rzuciły kamieniami na dragonów i husarów, co wywołało ich atak. Batalion piechoty porzucił w toniu ulice Szerzono popłoch, że gawiedź podpałi Favoritenstrasse w ośmiu miejscach. Duże było rannych i uwieczonych. Dragona, który spadł z konia, porwała gawiedź i ukryła gdzieś, że go znaleźć nie można. W gmachu „Rother Hof“ wybite wszystkie okna. Podobne zajścia wydarzyły się też na Hernalis, gdzie musiano wszelki ruch wstrzymać. Wojsko rozspędziło tłumy. Wśród rozruchów odzywają się okrzyki przetrwania żydom. Wojsko odejść dopiero mogło około jedenastej w nocy. W kilku sklepach pogrochano wielkie szkoby wystawowe. Na wojsko ruszono także z okna domów kamienie i węgle. Uwieszono 150 ludzi. Wielu robotników oświadczyło, że się solidaryzują ze strejkującymi woźnicami, ale potępiają nadzwykły.

Wszystkie prawie dalsze wiadomości podnoszą, że bezrobocie woźniców miało przebieg dość spokojny, ale pewna część ludności pochwyliła tę sposobność, aby popędzić gwałty, co dowiodło wielkiego niezadowolenia i wzburzenia, czyniącego tylko na to, aby niezyski; podrywają je zaś anasimilum. Poetyczną tu na błąd wielki, że dopuszczone do bezrobocia, zapominając o tem, że jedno zle wywołuje drugie, zwykle gorsze. We wtorek późnym wieczorem powtórzył się nadzwykły. Gromady ludności rzuciły kamieniami na dragonów i husarów, co wywołało ich atak. Batalion piechoty porzucił w toniu ulice Szerzono popłoch, że gawiedź podpałi Favoritenstrasse w ośmiu miejscach. Duże było rannych i uwieczonych. Dragona, który spadł z konia, porwała gawiedź i ukryła gdzieś, że go znaleźć nie można. W gmachu „Rother Hof“ wybite wszystkie okna. Podobne zajścia wydarzyły się też na Hernalis, gdzie musiano wszelki ruch wstrzymać. Wojsko rozspędziło tłumy. Wśród rozruchów odzywają się okrzyki przetrwania żydom. Wojsko odejść dopiero mogło około jedenastej w nocy. W kilku sklepach pogrochano wielkie szkoby wystawowe. Na wojsko ruszono także z okna domów kamienie i węgle. Uwieszono 150 ludzi.

